

FEAR YOU



Broken love ②

B. B. REID



FEAR YOU

Broken love 2

B.B. REID

PRZEŁOŻYŁA
Sylwia Chojnacka



TYTUŁ ORYGINAŁU:

Fear You

Redaktor prowadząca: Marta Budnik

Wydawca: Agata Garbowska

Redakcja: Justyna Yiğitler

Korekta: Katarzyna Kusojć

Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski

Zdjęcie na okładce: © OlegUsmanov / iStockphoto.com
Projekt okładki: Amanda Simpson of Pixel Mischief Design

Wyklejka: © PrasongTakham / Shutterstock.com

Grafika na stronach rozdziałowych: © Dragan Milovanovic,

© Sunny studio / Shutterstock.com

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2015. Fear You by B.B. Reid.

Copyright © 2020 for the Polish edition by Wydawnictwo Kobiecte Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Sylwia Chojnacka, 2020

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2020

ISBN 978-83-66654-78-5



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



WYDAWNICTWO
KOBIECCE

www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiecte

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

ROZDZIAŁ 1

• Trzy tygodnie temu •

HEIRAN

Przez pierwsze czterdzieści osiem godzin przesłuchania próbowałem przekonać głupich detektywów, że wcale nie próbowałem zabić własnego brata.

Byli pewni, że jeśli sam do niego nie strzeliłem, to jakimś cudem byłem odpowiedzialny za to, co mu się przydarzyło.

Kazałem im wszystkim spierdalać.

Przez ostatnie czterdzieści osiem godzin szukaliśmy Mitcha. Mojego pieprzonego ojca.

Wysiadłem ze swojego samochodu na szkolnym parkingu, a oni od razu mnie otoczyli.

Słyszałem niekończące się kondolencje i pytania. Poklepywali mnie po plecach.

Współczuli mi.

Litowali się nade mną.

Nie chciałem tego wszystkiego.

Już samo to, że wszyscy się mną interesowali, było wkurzające.

Tak bardzo chciałem znaleźć sobie jakieś zajęcie, że już nie myślałem trzeźwo. Zanim się zorientowałem, przekierowałem uwagę na stojącą obok, pełną nadziei dziunię.

Po raz setny zatrzepotała rzęsami. To już była przesada, ale do mojego planu pasowała idealnie.

Błysnęła uśmiechem i od razu znalazła się na mnie. Jej pierś przyciskały się do mojego torsu, gdy ją złapałem. Moje ręce od razu odnalazły jej tyłek, a kiedy wyczułem pod dłońmi miękkie pośladki, dopadło mnie rozczarowanie.

Nic.

Nawet nie drgnął.

Przy tej dziewczynie mój fiut chciał się zabić.

Zacząłem się zastanawiać, jak zmienić zdanie, tak by nie poczuła się urażona, bo nie byłem skończonym dupkiem... a przynajmniej nie byłem nim wobec ludzi, którzy mnie nie obchodzili. To chore i można to zrozumieć tylko wtedy, gdy się jest na moim miejscu.

Dobrze, że zabrałem ręce, bo bym je stracił, gdy blondynka została ode mnie odciągnięta i rzucona na ziemię.

Nie chciałem wierzyć własnym oczom, ale kiedy Lake się zamachnęła, wkroczyłem do akcji, by uratować przerażoną dziewczynę, bo jeszcze dostałaby po twarzy za to, że się ze mną obmacywała.

– Co ty wyprawiasz, Lake? – wydusiłem z trudem, mocno trzymając ją za nadgarstek. Furia w jej spojrzeniu była wyraźna. Podnieciłbym się, gdybym nie był taki zaskoczony.

– Co ja wyprawiam? A co ty wyprawiasz? – Wyrwała rękę z mojego uścisku i posłała mi spojrzenie, które mogłoby zabić. Mój fiut drgnął w spodniach.

Ach, więc jednak działa.

– Zniknąłeś na tyle dni, a gdy w końcu cię widzę, obmacujesz pierwszą lepszą szmatę?

– To nic takiego.

To akurat było kłamstwo. Doskonale wiedziałem, co robię, kiedy macałem dziewczynę, która już zdążyła uciec, trzymając się za obolałą głowę. Kto by pomyślał, że Lake jest taką żyletą?

– Gówno prawda, dupku.

Teraz mnie wkurzyła. Moje nozdrza zafalowały, już czułem nadchodzący ból głowy. Musiałem zrobić to, po co tu przyszedłem, i odejść. Taki był plan. Nie powinienem się zajmować obmacywaniem przypadkowych lasek na szkolnym parkingu i kłóceniem się z Lake na oczach wszystkich.

– Idziemy.

Ruszyłem przed siebie, nawet się nie oglądając, bo wiedziałem, że ona za mną podąży. Zatrzymałem się, dopiero kiedy dotarłem do jednej z pustych klas, które służyły jako składzik. Pamiętam, że przez wiele lat pragnąłem zaciągnąć tu Lake i zrobić z jej ciałem wszystkie zakazane i niegrzeczne rzeczy.

– Gdzie byłeś? – zapytała, gdy tylko znaleźliśmy się w środku.

Siłą woli uspokoiłem erekcję i westchnąłem.

– Posłuchaj, przepraszam, że zniknąłem. Jak się trzymasz?

– Jestem wkurzona i... nie wiem, może... zraniona? Gdzie byłeś?

– Musiałem załatwić parę spraw.

Nie zamierzałem jej mówić o dwudniowym przesłuchaniu i niekończących się poszukiwaniach Mitcha, bo nie chciałem widzieć w jej oczach troski. Przez tę dziewczynę zaczynało mi zależeć, wbrew moim staraniom.

Posłała mi rozczarowane spojrzenie.

– Jak mogłeś tak po prostu zniknąć i zostawić Keenana samego w takim stanie?

– Póki mój ojciec jest na wolności, Keenan nie jest bezpieczny. A poza tym ma jeszcze Johna.

– Ale on potrzebuje też ciebie, jesteś jego bra...

– Nie. Nie mów tego.

Od początku wiedziałem, że Keenan jest moim bratem, a to, że inni się o tym dowiedzieli, niczego mi nie ułatwiało. Szczególnie teraz. Fakt, byłem okrutny i oziębły, ale nie chciałem, żeby Keenan dowiedział się w taki sposób. A teraz byłem zmuszony czekać, podczas gdy mój brat umierał w jakimś pieprzonym szpitalu – musiałem czekać, by zobaczyć, jak bardzo przeze mnie ucierpiał i czy mi wybaczy.

– Wiedziałeś o tym od początku?

– Tak. – Ta informacja wprawiła ją w osłupienie.

– Skąd?

– Zobaczyłem jej zdjęcie na szafce nocnej Keenana, gdy John po raz pierwszy zabrał mnie do swojego domu. Keenan powiedział, że to jego matka.

Moje serce waliło szybko, tak samo jak w dniu, gdy odkryłem, że moja matka ma jeszcze jedno dziecko. Takie, które kochała wystarczająco mocno, by go nie zostawić. A przynajmniej tak wtedy czułem. Teraz nie miałem zielonego pojęcia, co czuć. Wiedziałem tylko, że nie podoba mi się to, że moje uczucia zostały obnażone.

– Co kazali ci zrobić? – Drastyczna zmiana tematu nie uszła mojej uwadze. Temat rodziców był dla niej bolesny, chociaż starała się to ukryć.

Dla niej był to temat tabu, tak samo jak dla mnie historia mojego niewolnictwa. Po spotkaniu z ojcem doszedłem do wniosku, że jestem jej winny chociaż wyjaśnienia. Nigdy nie będę w stanie całkowicie się przed nią otworzyć, tak by o wszystkim jej powiedzieć. Poza tym planowałem dzisiaj o niej zapomnieć.

– To już chyba i tak nie ma znaczenia. – Zignorowałem nasilający się w klatce piersiowej ból. To, co zamierzałem zrobić, nigdy nie stałoby się łatwiejsze, niezależnie od przygotowań. – Po raz pierwszy zabiłem, gdy miałem sześć lat.

– Jak? Przecież byłeś taki mały.

Patrzyła na mnie z niedowierzaniem. Jej reakcja mnie nie zaskoczyła. Ludzie lubią wierzyć w niewinność dzieci i nie dopuszczają do siebie innej myśli, ale w odpowiednich okolicznościach... wszystko jest możliwe. W końcu ignorancja to największy wróg człowieka. To ona sprawia, że jesteśmy słabi i bezbronni, ale jest odbierana lepiej niż wiedza, bo nikt nie chce świadomie wpuścić do swojego życia całego mroku tego świata. Dlatego ludzie wolą ignorować to, co się dzieje tuż przed ich nosem.

– To niesamowite, co człowiek jest w stanie zrobić, gdy głoduje i nie może się uwolnić. Kontrolowali nas na wszelkie możliwe sposoby. Nim się obejrzałem, przestałem odczuwać pragnienie i ból wywołany głodem, a blizin nawet nie zauważałem, bo szybko się goiły.

Pierwsze osiem lat mojego życia nadało nowy kształt pojęciu uprzywilejowania, bo w porównaniu z tym, co przeszedłem, dzieciaki żyjące na ulicach mają szczęście.

Widziałem w jej oczach pytania i współczucie, ale na szczęście mi nie przeszkodziła.

– Zaczynali ze mną powoli. Najpierw kazali mi karać inne dzieci, a potem powoli zacząłem z dorosłymi. Po dwóch latach treningu na zabójcę stałem się ich najlepszym uczniem. A miałem wtedy, kurwa, osiem lat. Przestałem myśleć i czuć. Dzięki temu przeżyłem.

– To nie jest życie – zaprotestowała.

– A ty skąd wiesz?

Widząc jej wzrok i słysząc, jakim tonem wymawia te słowa, przybrałem obronną postawę. Osądzała mój wybór między

tym, czy żyć, a tym, czy umrzeć. Czasami się zastanawiałem, dlaczego się wtedy nie poddałem. Czy siłę dawała mi nadzieja na lepsze, o którym tylko słyszałem w opowieściach?

– Przepraszam – wyszeptała.

Pokiwałem głową. Patrząc teraz na nią, wyobrażałem sobie Lily. Zawsze o niej myślałem. Lake była jej duchem i nieważne, jak bardzo się starałem, nigdy nie potrafiłem ich od siebie oddzielić.

– Zjawiła się w nocy nagle, niczym koszmar, tak jak ty, tylko ty byłaś o wiele prawdziwsza. – Przyglądałem się Monroe, by wyryc w pamięci jej obraz, jednocześnie odtwarzając wspomnienie tamtej nocy, która przesądziła o moim losie. – Ignorowałem ją tygodniami, a oni bili ją bez końca. Była taka mała i niewinna. Myślałem, że była słaba, gdy nie chciała zrobić tego, co było konieczne do przeżycia. Któregoś dnia głód chyba musiał wygrać z jej strachem, bo jeden z nadzorujących przyłapał ją na grzebaniu w koszu za resztkami jedzenia i ją pobił. Pobił ją tak bardzo, że wtedy w końcu zrobiłem coś, czego nie powinienem był.

– Co takiego?

– Powstrzymałem go przed kopaniem jej w głowę, jakby była niczym. – Wzdrygnąłem się, chciałem się uwolnić od tego żywego wspomnienia, w którym utknąłem. – Lata pracy poszły się pieprzyć z powodu tego jednego niewłaściwego ruchu. Nie żałowałem tego, a przynajmniej nie na początku. Uczepiła się mnie wtedy tak, jakbym został jej obrońcą. Każdego dnia dostawałem wpierdol za nią i za siebie. Byłem zbyt słaby, by kogoś zabić, więc oni stali się okrutniejsi. Po jakimś czasie zacząłem jej za to nienawidzić. Winiłem ją za to, że znowu stałem się słaby. Ona chciała tylko, żebym się nią opiekował, ale ja tego nie chciałem i nie wiedziałem, dlaczego jej pomogłem. Po prostu to zrobiłem.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059